Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. 2950 9. XII Cena numeru 40 gr.
№ 17 i 18. (Ogólnego Zbioru 117 i 118). Sosnowiec, 1 Grudnia 1925 r. Rok V.

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Związkowca Polskiego" redaguje, wybrany przez Zarząd Związku, Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną — odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma. —

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie. — —

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

W. Fr... wicz.

Stefan Żeromski.

Żałobą okryła się polska literatura współczesna, oto ubywa z niej największy, najmocniejszy twórca — Stefan Żeromski. Ubył Polsce jeden z tych twórczych duchów, który niósł w narodzie w okresie niewoli nie tylko oświaty kaganiec, nie tylko imię Polski wznosił na szczyty twórczości narodowej i międzynarodowej, ale miał odwagę przedstawić narodowi zwierciadło jego życia, w którym by ujrzał nie tylko światła ale i cienie.

„Bólów ból ziemi polskiej, odblask bólu, będącego treścią wszechżycia, a w nim miotające się w nieukojonej udręce serce miłujące — to Stefan Żeromski", jak Go trafnie określił W. Feldman. Stefan Żeromski to wielki, głęboki myśliciel życia i duszy Narodu Polskiego, który sercem swojem wniknął w najtajniejsze zakamarki psyche Jego, by poznać prawdę, by w świetle jej Naród ujrzał siebie, ujrzał swe dobre i złe strony. Stąd wynika to nieporozumienie pomiędzy nim a niektóremi częściami społeczeństwa, chcącemi kołysanką uśpić czujność Narodu. Nieporozumienie to ostatnio uwydatniło się w ocenie „Przedwiośnia" i jej bohatera Cezarego Baryki.

Ocena twórczości Stefana Żeromskiego należy dziś do nauki, należy do tych, którzy powołani są by z niej wynieść te walory duchowe i artystyczne, które na długie czasy stały się jaśniejącemi w życiu Narodu; tutaj chciałbym zwrócić tylko uwagę na znaczenie St. Żeromskiego dla olbrzymiej rzeszy pracowników umysłowych, dla inteligencji polskiej.

Stefan Żeromski bohaterów dla swej twórczości literackiej szukał nie w masach ludu wiejskiego lub robotniczego, co by mu ułatwiło zdobycie popularności, nie szukał jej w przeżytych sferach naszej arystokracji, ale szukał jej wśród polskiej inteligencji, wśród tej warstwy społecznej którą rozwój kultury uczynił duchową i umysłową wyrazicielką stanu duszy i intelektu każdego narodu. Tam szukał tych załamań, jakie niesie z sobą kultura i życie, jakie stwarza odwieczna walka Arymana i Ormuzda.

Nie obce Mu były wielkie duchy w przeszłości — Żółkiewski, Sułkowski; nie obcą Mu była dola i niedola ludu polskiego, ale wyrazu tej przeszłości i teraźniejszości szukał w inteligencji, którą do katastrofy powstania styczniowego reprezentuje szlachta, a od tego czasu, zgodnie z rozwojem wszystkich narodów kulturalnych, ujmuje w swe dłonie inteligencja, składająca się z dzieci zarówno tej szlachty, która pozostała jako wspomnienie dawnej przeszłości, jak i z dzieci ludu wiejskiego i rosnącego w liczbę ludu roboczego, słowem, z dzieci całego narodu pomazanych promieniami Wiedzy. Znaczenie społeczne tej nowej warstwy narodu, tak często niestety zapominanej przez inteligentów — partyjników, inteligentów — posłów, inteligentów — ministrów, wreszcie przez samych inteligentów—różnych kategorji pracowników umysłowych, zrozumiał i dał wyraz temu w książce „Organizacja inteligencji zawodowej" — Inteligencję, która stwarza i pracuje w różnych partjach, często wrogich jej, jako warstwie jednolitej, porównywa Żeromski do guwernantki, znającej się na logarytmach i poezji, a plączącej się bezradnie między „dworem", „chatą" i „służbą".

„Cóż ma czynić ze sobą ta nieszczęsna społeczna guwernantka, ażeby w tych okrutnych czasach mieć się przedewszystkiem w co odziać, co jeść i nie skapieć z nędzy, a przecie znaleźć i dla siebie także miejsce pod słońcem? Prosta rada: porozumieć się ze wszystkiemi innemi guwernantkami w kraju i wytworzyć jakiś zespół, któryby o losie swoim, jako zbiorowego ciała pod każdym względem pomyślał". Wzywa Żeromski tę inteligencję do organizowania się, do stwarzania tej siły społecznej jaka daje dzisiaj organizacja, jaką uzyskały te warstwy narodu, które są zorganizowane jako tako, jak robotnicy, włościanie, a nawet parobcy; jeden tylko stan inteligencji pracującej wysługujący się partjom, grupkom, robiący tu i owdzie jednostkową karjerę, jako zbiorowość nie przedstawia sobą posiadanej siły, posiadanej wartości. gdyż jest rozbity, rozproszkowany.

Inteligencja, według Żeromskiego, winna stworzyć związki zawodowe, któreby stworzyły skupienie inteligencji polskiej w jeden ogromny obóz; byłby to związek syndykatów, oddziałów i odłamów we wszystkich dziedzinach pracy umysłowej. Pod-

kreśla znaczenie prasy, konieczność organu własnego, wielkiego dziennika reprezentującego interesy inteligencji polskiej. „Zorganizowana inteligencja pracująca może jedynie przeciwstawić się tym wszystkim krętaczom i za - nos - wodzom. Ona to wypracowywać będzie ideje, według których istotnie lud fizycznie pracujący będzie mógł zacząć i dźwigać budowę gmachu swego szczęścia, ściśle spojonego ze szczęściem Polski. Zorganizowana inteligencja polska będzie w stanie wyłapać moralnie, wychwytać in effigie, obnażyć w swym organie, pokazać w sposób naukowy, dowodów, eksperymentalny wszelkie frantowstwo i karjerowiczowstwo, matactwo i blagę polityków, wodzów partyji i wszelkich oszustów, żyjących z reprezentacji biedy, zdążających po zgiętych karkach do krzeseł władzy. Ona, mająca w swem łonie wszystkich pracowników, od męża wysokiej nauki, wykładającego na katedrze uniwersyteckiej, do skromnego siewcy oświaty w szkole ludowej, od głębokiego ekonomisty, czy socjologa, do zarządcy, czy praktykanta, w prywatnym rolnym majątku, od znakomitego adwokata, który bierze na siebie obronę życia klijenta przed sądem, do pracownika za okienkiem pocztowem w dalekiem miasteczku, od świetnego talentu publicysty do cichego współpracownika w prowincjonalnem piśmie, — obejmując wszystkich ludzi, których życie skierowało nie na drogę pracy fizycznej, lecz pracy umysłowej, ona to, inteligencja, stanie się samą siłą rzeczy czynnikiem także politycznym, ukaże się na widowni i zacznie grać rolę wybitną. Ona jedna, inteligencja zorganizowana, siostra rodzona pracy fizycznej, może tej drugiej wyjaśnić istotną prawdę, rozwikłać zagmatwane i wrzaskliwie głoszone tezy prowodyrów partyjnych, wskazać istotną drogę, po której kroczyć należy„.

Tak rozumiał rolę inteligencji pracującej Ten, którego wśród żyjących na szczytach myśli polskiej nam zabrakło.

Upłynęło sporo czasu od chwili napisania przez Żeromskiego „Organizacja inteligencji zawodowej“ (maj 1919 r.) i musimy przyznać, że wytyczne wskazane przez Autora stały się programem dużej rzeszy pracowników umysłowych, że na drogę tę wkroczyły sfery inteligencji polskiej tworząc zarówno poszczególne związki zawodowe, od pracowników umysłowych pracujących w zakładach przemysłowych do profesorów uniwersytetów i twórców w dziedzinie myśli i sztuki — literatów, artystów, — że krystalizuje się skupienie tych wszystkich sił drobnych w jedno wielkie zrzeszenie polskiej inteligencji pracującej.

Świadom zapewne był tego procesu organizacyjnego St. Żeromski, i jeżeli nie zawsze i nie we wszystkiem proces ten szedł po linji przewodniej Jego myśli, to zapewne rozumiał, że dola tej masy inteligencji jest ściśle związaną z dolą Polski, z dolą, która jest wynikiem życia powojennego. Jedno jest pewnem wynikającem z myśli Jego, że inteligencja jeżeli nie chce stracić swego znaczenia w Narodzie, jeżeli chce masy pracujące podnieść do poziomu inteligencji — musi się organizować, musi tworzyć siłę fizyczną i moralną.

Inteligencja rozbita, rozproszkowana w różnych organizacjach może podzielić tylko los inteligencji rosyjskiej, a w najlepszym razie doczeka się chwili, gdy ruch syndykalistyczny, budzący się wśród rzesz pracowników fizycznych, wskaże jej właściwe miejsce wypraszając ją z organizacji, których ster ujmą inteligentni zawodowi pracownicy. Moment ten wskazuje właśnie Żeromski.

Chyląc głowy nad trumną wielkiego twórcy, polaka, myśliciela, którego twórczość wiązała się z naszym bytem, spełnijmy testament Jego — organizujmy się. Organizujmy się do pracy twórczej, do wydźwignięcia naszej wielkiej Ojczyzny z tego chaosu, w jakim mściwa dłoń Arymana trzyma ją.

Jako pomnik tej wielkiej twórczej duszy, inteligencja pracująca winna dopomóc do urzeczywistnienia Akademji literatury polskiej, jako instytucji tak gorąco ukochanej i propagowanej przez Niego w ostatnich latach życia.

Akademja literatuty polskiej im. Stefana Żeromskiego, ufundowana przez polską inteligencję, będzie w części spłaconym długiem należnym Mu od niej.

Obecna sytuacja gospodarcza a postulaty pracownicze.

(skrót przemówienia kol. M, Łaszczyńskiego wygłoszonego na wiecu pracowniczym w Dąbrowie Górn., d. 8—X b. r.)

Kryzys gospodarczy i jego skutki zniewala wszystkie czynniki w państwie i społeczeństwie do ustalenia przyczyn obecnego stanu oraz szukania środków zaradczych. Pod znakiem sanacji dokonuje się cały szereg wysiłków ze strony Rządu opanowania obecnej sytuacji, a Sejm ma uchwalać specjalne ustawy.

Dla tegoż samego celu została zwołana nadzwyczajna narada gospodarcza, która miała być przedstawicielką wszystkich sfer gospodarczych — a znalazło się niestety na niej tylko dwóch przedstawicieli pracowników umysłowych — a miała dać jakieś generalne lekarstwo na dolegliwości naszego życia gospodarczego, stwierdziła jednak tylko różnicę poglądów. Wszyscy jesteśmy zgodni w przekonaniu, że stan obecny dłużej trwać nie może i uznajemy potrzebę sanacji jednak niestety poważne nas dzielą różnice w poglądach na środki zaradcze, jakieby zastosować należało. A wypływają one przedewszystkiem z różnicy poglądów na zasadnicze cele polityki gospodarczej. Różnice te a co ważniejsza niekonsekwencje przy realizowaniu podanego programu gospodarczego są tak duże, że słusznie nazywa się u nas politykę ekonomiczną — partyzantką gospodarczą. Premier Grabski, w jednym ze swoich przemówień, oświadczył, że celem polityki gospodarczej państwa jest—konsument. Stanął on na wręcz odmiennem stanowisku w poglądzie na zadania polityki ekonomicznej państwa jak przedstawiciel wielkiego przemysłu p. Wierzbicki, który określił, że celem polityki gospodarczej jest — produkcja. Zdawałoby się zatem, że pomiędzy Rządem a sferami wielko-kapitalistycznemi w państwie toczy się walka. Tymczasem kiedy chodzi o rozstrzyganie zagadnień polityki celnej, eksportowej, kredytowej i t. p. wreszcie kiedy chodziło o tworzenie Naczelnej Rady Gospodarczej Rząd w praktyce całkowicie idzie za wskazówkami wielkiego

przemysłu a piecza nad konsumentem ze strony Rządu wyraziła się choćby w projekcie narady gospodarczej na której konsumenci byli reprezentowani bardzo nikle, a pracownicy umysłowi również przedstawiciele konsumentów, mieli aż dwóch reprezentantów! Dominuje więc u nas faktycznie pogląd p. Wierzbickiego—pogląd sfer przemysłowych, wyrażony w kilku ostatnich jego przemówieniach w Sejmie i na Komisji. Porównując stan naszego przemysłu z przemysłem zagranicznym i szukając przyczyn zła dochodzi p. Wierzbicki do ciekawego wniosku, że przyczyną niemal wszystkiego zła u nas jest nasze ustawodawstwo socjalne. Jesteśmy podobno oazą wśród innych krajów na której pracownik ma największe i najszersze ubezpieczenia społeczne i dlatego najkosztowniejsze.

Jaką oazą pod względem ustawodawstwa społecznego jest Polska to nam dosadnie ilustrują wypadki z ostatnio przeprowadzonej redukcji personalnej w przemyśle. Na bruku znalazło się wielu pracowników, którzy przepracowali po 20, 30 i 40 a nawet jest taki, który przepracował w przedsiębiorstwie lat 53 i po 3 miesięcznym wypowiedzeniu znalazł się na bruku — dzisiaj siedemdziesięciokilkoletni starzec. Istotnie Polska jest oazą, bo tylko w Polsce chyba są tego rodzaju wypadki nieludzkiego traktowania pracownika możliwe. Cechą charakterystyczną obecnego kryzysu jest właśnie walka z ustawodawstwem socjalnem, które u nas jak na poprzednio podanym przykładzie widzieliśmy, należałoby o wiele uzupełnić. Jednym z argumentów przeciwko ubezpieczeniom ma być np. to, że niektóre państwa nie mają ubezpieczeń państwowych a wolne związki ubezpieczeniowe. Ale to jest możliwe tylko tam, gdzie płaca pracownika jest odpowiednio wysoka, pozwalająca mu oszczędzać. Jaki zaś jest stosunek płacy u nas i zagranicą świadczy choćby pozycja w budżecie państwowym z r. 1923, oszczędności przysyłanych do kraju przez naszą emigrację zarobkową. Ludzie ci, którzy nie znaleźli pracy w Polsce, stanowią niewątpliwie drobny odsetek tej ilości, która w Polsce pracuje i nie reprezentuje tych najlepiej wykwalifikowanych sił, bo ci przecież znaleźliby pracę w kraju, otóż ci, po opędzeniu własnych kosztów utrzymania przysłali do kraju 132 miljonów 400 tysięcy złotych. Gdyby pracownicy w Polsce byli tak wynagradzani, że mogliby tak odkładać i oszczędzać po pokryciu kosztów utrzymania prawdopodobnie podziękowaliby za ubezpieczenia państwowe, bo sami stworzyliby lepsze. Niestety wzywanie do oszczędności obecnie kiedy wynagrodzenie nie wystarcza na utrzymanie musi być uważane za naigrawanie się z losu pracownika umysłowego.

Powszechnie się dzisiaj mówi o potrzebie potanienia produkcji ale jedyny sposób potanienia widzi się w powiększeniu czasu pracy i zmniejszeniu zarobków. P. Wierzbicki mówi również o wyższości kultury technicznej zagranicą i skarżył się na brak pracowników o średniem wykształceniu technicznem. Ale ani w jednym ani drugim wypadku nie ponosi winy pracownik. Tajemnicę wyższości kultury technicznej wyjaśniają cyfry, podawane zresztą przez samego p. Wierzbickiego. Oto w Ameryce na 10 miljardów dolarów zysku przemysł przeznacza przeszło 7 miljardów na ulepszenia techniczne a resztę dopiero niecałe 3 miljardy daje jako czysty zysk. Szkoda że p. Wierzbicki nie podał cyfr jakie to sumy w okresie kilku lat dobrych dla przemysłu w Polsce wydano w przedsiębiorstwach dużych, starych nie nowobudowanych fabrykach) na ulepszenia techniczne, a jakie to sumy wędrowały do zagranicznych akcjonarjuszy? Za jakościowy stan pracowników również tutaj przemysł jest odpowiedzialny. Przypomnę tylko szereg konferencyj, na których P. Z. Z. P. P. i H. domagał się, by przyjmowani pracownicy byli poddawani pewnej kontroli zawodowej (co do kwalifikacji fachowych) związku wreszcie by ustalone zostały minimalne kwalifikacje naukowe dla pracowników umysłowych i zawsze spotykał się z kategorycznym oporem. Wolano, zwłaszcza w przedsiębiorstwach francuskich, robić urzędników z lokai, mieć płaszczących się służalców zamiast dobrych ale i szanujących swą godność fachowców. Mówi się dzisiaj wiele o naukowej organizacji pracy ale również do akcji tej pracownika się nie zaprasza. Wbrew praktyce tego wielokrotnie podawanego przez p. Wierzbickiego jako przykład bliższego i dalszego Zachodu u nas pracownika umysłowego do współpracy nad sanowaniem życia gospodarczego się nie dopuszcza. Charakterystyczną cechą obecnego przesilenia jest to, że przemysł prowadzi demagogiczną walkę z ustawodawstwem socjalnem nie pomny choćby na to, że najlepsze i najzdolniejsze jednostki od przemysłu odepchnie, jeżeli niedopuści do prawnego uregulowania najważniejszej sprawy zabezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy. Co więcej — nie pomny również na praktykę tego przemysłu zachodniego, który oficjalnie powołuje do współpracy pracownicze związki zawodowe u nas przemysł prowadzi z nimi walkę wydając na to niewątpliwie niemałe sumy. Tworzy się nawet specjalne organizacje; i u nas powstaje taka organizacja t. zw. „Praca Polska". Na nią się nawet powołuje, p. Wierzbicki w Sejmie. Chce ona naśladować włoski faszyzm. Twórcy jej jednak zapominają, że z innego zupełnie podłoża wyrósł faszyzm we Włoszech i jego wódz Mussolini, a biorąc sobie za godło rzymskie „fasci" (rózgi) winni pamiętać o starym polskim przysłowiu, że „kij ma dwa końce". Organizacja ta stara się organizować głównie robotników chociaż są wypadki, że rozmaitymi środkami stara się ona wpływać i na dozorców górniczych. Mówię o niej jednak tylko mimochodem dla zilustrowania metod postępowania przemysłu.

Widzimy więc na całej linji, wbrew oświadczenia Premiera, nieliczenie z konsumentem, walkę z pracownikiem wbrew najoczywistszym interesom przemysłu i rozwoju gospodarczego. I nie jest to nasze zdanie pracowników. Przeciwko doktrynerskiemu stanowisku p. Wierzbickiego wystąpiły niedawno sfery kupieckie, które słusznie zwróciły uwagę, że polityka przemysłu, liczenia się tylko z martwą produkcją a nie z żywym człowiekiem osłabia rynek wewnętrzny, zuboża kraj i że w tem należy szukać istotnej przyczyny obecnego kryzysu. Powtarzamy tu zdanie cudze, nie teoretyków ale kupców ludzi, co najmniej równie praktycznych jak i przemysłowcy.

My nie rościmy sobie pretensji do wynalezienia jakiegoś radykalnego medykamentu uzdrawiającego nasz organizm gospodarczy — żądania nasze są skromne: chcemy być traktowani jako rów-

nouprawnieni obywatele i by głos nasz był respektowany stosownie do znaczenia jakie pracownik umysłowy w życiu gospodarczem i państwowem odgrywa. Reasumując powyższe mam zaszczyt przedstawić Sz. Zebranym następującą rezolucję. (rezolucja była podana w poprzednim numerze Związkowca).

Z prasy.

(echa wiecu pracowników umysłowych w Dąbrowie Górn.)

Celem zaznajomienia czytelników „Związkowca Polskiego" z głosami prasy o wiecu, zwołanym w dniu 8-ym listopada r. b. w Dąbrowie Górniczej, podajemy w streszczeniu opinje poszczególnych pism miejscowych i stołecznych.

„POLONIA" z dn. 11 listopada r. b. po wymienieniu prezydjum i streszczeniu referatów, wygłoszonych przez Kol. Kol. Łaszczyńskiego i Dabulewicza, zatrzymuje się nieco dłużej nad referatem kol. Maciejewskiego, piętnując w mocnych słowach „burdę" wszczętą przez p. inż. Dzierżanowskiego podczas przemówienia tegoż referenta. Następnie pisze:

„Przywołany do porządku przez przewodniczącego p. inż. Dzierżanowski się uspokoił i zabrał na trybunie mówców głos przepraszając na wstępie pana przewodniczącego za wywołanie „burdy". Następnie zapoznał z celami „Polskiej Pracy" oraz jego wnioskiem na zebraniu Zw. Lud N. w Warszawie. Cele, projekty na przyszłość w dziedzinie przedłużenia pracy ponad ustawowe 8 godzin, zbijane były przez p. Kutasika przedstawiciela P. P. S., p. Dębskiego sekretarza Związków Zawodowych, oraz Zygmunta Czaplińskiego, który w krótkich słowach krytykował dotychczasową wrogą dla ogółu pracowników umysłowych działalność Z. L. N."

Po wymienieniu oburzenia sali na uczynione pogróżki p. Kutasikowi, korespondent „Polonji" kończy swe sprawozdanie, nie wspominając nic o doskonałej odprawie, danej p. inż. Dzierżarowskiemu przez kol. Dabulewicza, przez odczytanie z „Kurjera Warszawskiego" nieprzychylnego stanowiska, zajętego przez klub sejmowy Z. L. N. względem postulatów ubezpieczeniowych, które, zdaniem p. inż. Dzierżanowskiego, miały właśnie w tym klubie znaleść przychylne dla ogółu pracowniczego stanowisko.

„ISKRA" z dnia 10 u. m. w swym dwuszpaltowym artykule podaje szczegółowo uchwalone na wiecu rezolucje i pisze między innemi:

„W czasie wiecu doszło do burzliwego nastroju w czasie referatu p. Maciejewskiego z G. Śląska. Przyczyną burzy była nieznajomość referenta miejscowych stosunków i organizacyj zawodowych. Niefortunne i nieumotywowane zaczepienie Zw. „Praca Polska" spotkało się z energicznymi protestami zebranych. Zaskoczone zapewne tem prezydjum wiecu nie zdołało przywołać niefortunnego mówcy do porządku, a skutek był taki, że zamieszanie trwało kilkanaście minut i omal nie doszło do rozbicia wiecu".

W końcu swego artykułu korespondent „Iskry" czyni profesorskie uwagi organizatorom wiecu, jak należy w przyszłości wiece podobne urządzać, by nie wywołać przeciw sobie fermentów w łonie innych grup zawodowych.

Pisząc to, zapomniał najwidoczniej o bardzo radykalnych, a praktykowanych przez menerów „Pracy Polskiej" metodach — wyrzucania za drzwi wszystkich tych przeciwników, którzy w poczuciu swych obywatelskich obowiązków, nie bacząc kto

---

Dr. LUDWIK BAAR.

KONGRES
Międzynarodowego Związku Pracowników Prywatnych w Kopenhadze
27—30 WRZEŚNIA 1925 ROKU.

II.

Drugi z rzędu kongres międzynarodowego Związku pracowników prywatnych odbył się z jednorocznem opóźnieniem, z powodów jednakże niezależnych od Zarządu.

Program kongresu obejmował następujące punkty:

1). Otwarcie kongresu — mowy powitalne,
2). Badanie mandatów,
3) Sprawozdanie międzynarodowego sekretarza,
4). Uchwały w sprawie przyjęcia wzgl. wykreślenia poszczególnych związków w różnych krajach,
5). Tworzenie grup fachowych — ref. O. Urban,
6). Ustawodawstwo socjalne: jednolite ustawodawstwo dla robotników i pracowników prywatnych (umysłowych) czy też specjalne ustawodawstwo dla pracowników prywatnych? — ref. G J. A. Smit jr.,
7) Ustawowy 8-godzinny dzień pracy — ref. J. Hallsworth,
8) Stosunek międzynarodowego związkn pracowników prywatnych do związków przemysłowych — ref. G. Buisson,
9). Ujednostajnienie stanowiska prawnego pracowników prywatnych: tubylców i przybyszów — ref. R. Klein,
10). Organizacja „podróżujących"— ref R. Klein,
11). Wnioski Zarządu i poszczególnych delegacyj oraz Komisyj — rezolucje,
12). Ustanowienie wkładek członkowskich,
13). Wybór Zarządu,
14). Wybór międzynarodowego sekretarza,
15). Zakończenie.

Obrady prowadzono w językach: niemieckim, francuskim i angielskim, — w ten sposób, że przemówienia tłumaczono zaraz na dwa inne języki urzędowe kongresu, a ponadto niektóre przemówienia gości tłumaczono dodatkowo na języki duński i holenderski.

W dniu otwarcia kongresu tj 27 września 1925 załatwiono cztery początkowe punkty porządku dziennego.

W otwarciu kongresu w dużej sali „Nimbs" uczestniczyło cá 200 osób; oprócz delegatów obecni byli przedstawiciele władz, kilku międzynarodowych insty-

jest organizatorem danego wiecu, krytykują niegodne zarządzenia tej, czy innej organizacji.

Związek nasz, kierując sprawami szerokich mas uświadomionych pracowników, nie potrzebuje uciekać się do podobnych metod, jak również nie obawia się żadnych przygodnych, czy zawodowych krzykaczy, gdyż świadom jest swych celów i szczerych, uczciwych zabiegów nad istotnem zabezpieczeniem bytu pracownika umysłowego.

„GAZETA ROBOTNICZA" z dnia 12 listopada rb. donosz. o tym wiecu odnosi się z dużym uznaniem o organizatorach wiecu, jak również o wygłoszonych referatach i pisze: „Wszystkie trzy referaty, pełne rzeczowej treści i trafnego ujęcia spraw obchodzących nietylko pracowników umysłowych, lecz szeroki ogół obywateli — zebrana publiczność, wypełniająca salę „Kometa" po brzegi — przyjmowała rzęsistemi oklaskami.

Poważny nastrój wiecu zakłócił typowo po warcholsku niejaki Dzierżanowski i. t. d.

„GAZETA PORANNA WARSZAWSKA" z dnia 16 listopada r. b. również podaje sprawozdanie z tego wiecu, lecz ze względu na to, że bardzo odbiega od istotnego przedstawienia przebiegu wiecu, pozwalamy sobie podać go nieco w obszerniejszem streszczeniu. Pisząc o referatach Gaz. P. War. mówi: „Pierwszy referat wygłosił sekretarz związku urzędników p. Łaszczyński, który w sposób niezmiernie bałamutny mówił o przesileniu i doszedł do wniosku, że najlepszem lekarstwem na obecne trudności będzie dalsze rozwijanie prawodawstwa społecznego. Bardzo rzeczowym i dobrym referentem był referat p. Tabulewicza (Dabulewicza, uwaga Redakcji) z Warszawy, który w bardzo treściwem przemówieniu potrafił ująć obszerny projekt rządowy i t. d."

Wspominając o referacie kol. Maciejewskiego Gaz. Por. War. pisze: „Lepiej się jednak orjentuje (Maciejewski, uw. Red.) w sprawach niemieckich niż polskich. Sławił on współdziałanie kapitalistów i robotników niemieckich w Zagłębiu Ruhry i jednocześnie napadał na „Pracę Polską". Obecni na sali urzędnicy członkowie i sympatycy „Pracy Polskiej", tak energicznie zaprotestowali, że p. Maciejewski musiał zamilknąć".

Podając przemówienie P. Dzierżanowskiego G. P. W. pisze:

„p. Dzierżanowski wyjaśnił jakich zabiegów użyła „Praca Polska" na terenie Sejmowym, ażeby przy rozwiązaniu kwestji świadczeń socjalnych, interesy pracowników nie zostały poszkodowane".

Po wyliczeniu swych zabiegów o tą czułą, a a nieproszoną obronę pracowników w końcu swego artykułu G. P. W. pisze:

„Wezwaniem łączenia się inteligencji polskiej z robotnikami polskimi mówca (p. Dzierżanowski uw. Red.) zakończył swoje krótkie przemówienie. Wywarło ono znakomite wrażenie na zebranych, którzy hucznemi oklaskami wyrazili swoje uznanie dla przedstawiciela Zw. Zawod. „Praca Polska". Po kilku krótkich demagogicznych przemówieniach zebranie w spokoju zostało rozwiązane".

Jakie to było uznanie dla zareklamowanego przedstawiciela „Pracy Polskiej", pomijając już sprawozdanie z tego wiecu, umieszczone w „Związkowcu Polskim", opisuje zupełnie bezstronnie korespondent „ROBOTNIKA" w numerze tego organu z dnia 22 listopada r. b., które w całości podajemy:

„Przedstawiając przebieg wiecu pracowników umysłowych, odbytego w Dąbrowie Górniczej w dniu 8 b. m. w korespondencji poprzedniej, pominęliśmy celowo incydent, jaki wydarzył się z powodu wystąpienia reprezentanta „Pracy Polskiej" p. Dzierżanowskiego. Ze względu jednak na to, że

---

tucyj i poważna ilość reprezentantów duńskich organizacyj.

Z całego szeregu przemówień podaję poniżej w streszczeniu najważniejsze ustępy przemówień kilku gości, a to ze względu na społeczne stanowisko mówców z jednej, walor zaś wypowiedzianych słów z drugiej strony. — I tak:

Prezydent duńskiej Rady Ministrów Stauning oświadczył, że Duńczycy rozumieją ideę międzynarodowych organizacyj i dumni są z tego, że u nich odbywają się międzynarodowe Kongresy

Delegat międzynarodowego związku zawodow J. Oudegeest stwierdza między innemi, że dawniej nie było żadnych międzynarodowych akcyj związków pracowniczych, dziś związki zawodowe poszczególnych krajów, tak robotnicze jakoteż pracowników umysłowych są na drodze do zupełnego porozumienia, co jest poprostu koniecznem ze względu na faktycznie istniejące międzynarodowe porozumienie sfer kapitalistycznych; — tzw burżuazją, która niejednokrotnie występuje przeciwko klasie pracowniczej w porozumieniu z kapitalistami nie jest jeszcze zorganizowaną międzynarodowo i prawdopodobnie nigdy nie będzie. Nakoniec dziękuje w imieniu międzynarodowego związku zawodowego naszemu Związkowi za to, co tenże zdziałał w urzeczywistnieniu celów rzesz pracujących; bez pracowników umysłowych ciężko jest walczyć i działać pracownikom fizycznym. Jeśli chcemy stworzyć nowy świat, musimy działać wspólnemi siłami

Prezes niemieckiego Afabundu (centr organizacji wszystkich krajowych związków niemieckich) Aufhäuser znany bojownik o prawa ludzi pracy itellektualnej, przemawia z wielką swadą, zwłaszcza udowadniając konieczność wytężonej pracy wewnątrz kraju z jednej strony, zaś na gruncie międzynarodowym z drugiej; z tego też powodu on sam i związek przez niego reprezentowany współpracuje możliwie intenzywnie z międzynarodowym sekretarjatem związku pracowników prywatnych.

Przypomina zmiany zaszłe w ustrojach poszczególnych państw i wskazuje na dążenia, a w niektórych krajach już na dojście do prawdziwie demokratycznych stosunków. Kapitał handlu, przemysłu i banków — każdy z osobna i wszystkie razem, koniecznie chcą ująć wszystko w swoje ręce. Wbrew tym usiłowaniom i pomimo wszelkich trudności, jakie się wyłoniły po wojnie światowej, rozwija się i tężeje międzynarodowy związek pracowników prywatnych. Życzy mu zajęcia takiego stanowiska, jakie mu się należy w gospodarstwie społecznem Europy, a następnie świata.

Dr. Rager przemawia w charakterze sekretarza wiedeńskiej Izby Pracy (Kammer für Arbeiter und Angestellte in Wien). Taka izba pracy jest bardzo młodą instytu-

w „Gazecie Porannej Dwa Grosze" z dnia 16 b. m. ukazała się korespondencja z Dąbrowy Górniczej przedstawiająca w bałamutny sposób i w fałszywym oświetleniu przebieg wiecu, uważamy, że sprawa ta musi być należycie wyjaśniona, gdyż dotyczy całości ruchu zawodowego.

Z korespondencji zamieszczonej w Dwugroszówce możnaby przypuszczać, że na wiecu pracowników umysłowych było istotnie wielu członków i sympatyków „Pracy Polskiej", którzy nawet potrafili zmusić jednego z referentów do zamilknięcia.

Otóż wcale tak nie było. Pan Dzierżanowski przyszedł na wiec zorganizowany przez Pol. Zw. Zaw. Prac. Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu po to, by łowić członków do organizowanego przy współudziale fabrykantów związku „Praca Polska", ale nie trafił na grunt podatny, gdyż nikt z obecnych nie uwierzył mu, by można było ustawodawstwo ochronne i ubezpieczenia społeczne „ratować" wyzyskując te wpływy, jakie p. Dzierżanowski posiada w klubie posłów Zw. Lud. Nar. w Sejmie, któremi to wpływami wobec zgromadzonych przechwalał się. Wystąpienie p. Dzierżanowskiego nie tylko nie dało mu pożądanych przez niego wyników, ale skończyło się jeneralną jego klęską".

Ze względu na brak miejsca pomijamy inne jeszcze głosy prasy o tym wiecu, lecz za nader pożądane uważamy powiadomić czytelników o głosie noworodka miejscowego „PRACA POLSKA", który o wiecu tym pisze:

„Na wiecu pracowników umysłowych, zwołanym w Dąbrowie w dniu 8 b. m. przez Polski Związek Pracowników Przemysłowych i Handlowych, zaszedł fakt, którego przemilczeć nie możemy. Oto jeden z referentów, przybyły z G. Śląska, niejaki Maciejewski, pozwolił sobie w sposób wielce nieprzyzwoity i niepraktykowany wystąpić przeciwko Związkowi „Praca Polska". Obecni na sali członkowie tego Związku zaprotestowali energicznie przeciw wystąpieniu referenta, skutkiem czego omal nie doszło do rozbicia wiecu".

Następnie pisze:

„Wobec wybryku p. Maciejewskiego na wiecu prezydjum zachowało się biernie czem dało dowód, że nie dorastało do ważnej roli gospodarza wiecu jeśli nie zrozumiało, że do najważniejszych zadań dobrego bezstronnego przewodniczenia należy skarcenie mówcy, występującego napastliwie i nieprzyzwoicie. Zasługuje to tembardziej na uwagę, że tym mówcą był oficjalnie zaproszony referent, za którego wystąpienie odpowiedzialnym jest organizator wiecu — Związek P. P. i H., z ramienia którego było również obsadzone prezydjum wiecu".

Po dalszem jeszcze strofowaniu, jakie czynić może jedynie zwierzchnik swojemu podwładnemu przy warsztacie pracy, korespondent „Pracy Polskiej" temi słowami kończy swój artykuł:

„Jeśli myśl współpracy, pokoju społecznego między klasami, tak potrzebnego dla uzdrowienia naszego życia gospodarczego, kiełkuje i szerzy się wśród rzesz robotniczych pomimo klasowej demagogji socjalistycznej, która robotnikowi każe widzieć w inteligencji obcą mu, jeśli nie wrogą klasę społeczną, to czyż można pod tym względem mniejsze wymagania stawiać inteligencji, która w dodatku rości pretensje, że jej się należy przodowanie."

Tak panowie z „Pracy Polskiej" mentorskie wasze uwagi byłyby o tyle godniejsze zastanowienia, gdybyście w dotychczasowem życiu zawodowem, tak we współpracy z pracownikiem umysłowem, jak i robotnikiem, sami wykazywali więcej taktu i bezstronności.

---

cją i jest konieczną, jeśli chodzi o przeciwwagę dla izb handlowo-przemysłowych. Wiedeńska Kammer für Arbeiter nnd Privat Angestellte jest esencją organizacyj zawodowych. Austrja jest wprawdzie krajem małym, lecz krajem o silnie rozwiniętych organizacjach zawodowych i temu też należy zawdzięczać rozwój ustawodawstwa dla pracy, temu powstanie Izby Pracy. W Austrji duże grupy społeczne prowadzą rozumną politykę socjalną, uzyskały przeto piękne wyniki. To samo odnosi się do innych krajów, gdzie rozumni ludzie, zespoleni w poważnych związkach zawodowych lub w pewnych specjalnych warunkach w partjach politycznych, konsekwentnie dążą do celu

Przedstawiciel międzynarodowego biura pracy w Genewie p. J. J. de Roode wygłasza dłuższe przemówienie, w trakcie którego zastanawia się nad ideą i istotą Międzynarodowego Biura Pracy, w konkluzji zaś zapytuje, czy to Międzynarodowe Biuro chroni interesy pracowników intellektualnych. Zaznacza, że dotychczas biuro zajmowało miejsce pośrednie jedynie między robotnikiem i kapitałem Ten okres jednakże już minął. Koncentracja kapitału zmuszała coraz bardziej pracowników umysłowych do organizowania się, gdyż pracownik intellektualny, stawszy się właściwie wyrobnikiem, mógł tylko w silnej organizacji zawodowej znaleść opiekę i obronę przed często stosowanym, a przynajmniej usiłowanym wyzyskiem.

Międzynarodowe Biuro Pracy ma w swoim programie pracę jako taką, a więc tak fizyczną jakoteż intellektualną, wskazaną jest przeto współpraca Międzynarodowego Biura Pracy z Międzynarodowym Związkiem Pracowników Prywatnych Wyraża nadzieję, że tawspółpraca zaistnieje we wszystkich działach nas wspólnie obchodzących i spodziewa się, że Międzynarodowe Biuro Pracy w wielu wypadkach pomoże naszemu Związkowi do urzeczywistnienia różnych zamysłów

Celem Biura jest dążenie do międzynarodowego ustawodawstwa; istnieją oznaki, że ku temu zdążamy i że za jakichś 5 - 10 lat międzynarodowe ustawodawstwo zaistnieje pomimo nurtujących w społeczeństwach wątpliwości ze względu na dzisiejszą konkurencję między poszczególnemi krajami

Nakoniec rzuca pytanie: czy należy dążyć do jednolitego ustawodawstwa socjalnego, czy też osobnego dla pracowników fizycznych, a osobnego dla intellektualnych? Jego zdaniem trzeba będzie jeszcze przez kilka lat popracować osobno, lecz coraz częściej szukać wspólnych platform. Przyszłość dopiero pokaże która metoda okaże się praktyczniejszą, a wtedy według tej lepszej metody będzie postępowało Międzynarodowe Biuro Pracy; w każdym razie im silniejszym będzie Międzynarodowy Związek Pracowników Prywatnych, tem silniejsze stanowisko Międzynarodowe-

Nie będziemy już tutaj wymieniali waszych „zasług“ a zapewniamy Was, o czem od dawna przeświadczone są szerokie rzesze pracownicze, że gdyby Związek nasz poszedł wzorem waszych przykładów, dawnoby wyzysk i bezgraniczny terror zapanował nad sprawiedliwą i bezstronną obroną interesów rzesz pracowniczych.

Co się zaś tyczy konsolidacji społeczeństwa, to zapewniamy „Pracę Polską“ że nad tem nie od dziś dotychczasowe Związki Zawodowe pracowały i pracują, wykazując w tym kierunku najwyższe swe wyrozumienie i lojalność obywatelską.

Tego jednak nie można powiedzieć o nowopowstałym związku „Praca Polska“, który swymi licznymi przykładami, jak ostatnio mieliśmy tego dowody na swym urzędniczym wiecu w Dąbrowie, wystawił niezbite świadectwo swej przeciwdziałającej tej konsolidacji — pracy, pracy siania ciągłej niezgody w szeregach urzędników i to w tych szeregach, w których dotychczas panowała całkowita konsolidacja.

Droga obrana przez obecnych kierowników „Polskiej Pracy“, to nie droga zmierzająca do konsolidacji, to droga — do dalszego rozbijania społeczeństwa, które wcześniej, czy później otrząśnie się ze swej bezradności i w godny sposób pozbędzie się natrętnych przyjaciół, pogrążających istotną polską pracę w coraz większą niewolę obcego kapitału.

Związek a polityka.

Refleksje Związkowe.

(artykuł dyskusyjny).

Związek nasz płynie pod żaglami, nad którymi powiewa bandera apolityczności i bezpartyjności. Tej badery nie zniżymy, zawsze powiewać ona nam będzie w drodze do wytkniętego celu. Na statku naszym mogą płynąć ludzie najrozmaitszych przekonań, lecz oczy wszystkich skierowane być powinny do jednego celu, do jednej latarni, jakim jest dobro pracownika. Decyzja Walnego Zebrania jest tą busolą, którą dzierżąc, Zarząd Związku nadaje kierunek statkowi w drodze do portu, zwracając baczną uwagę, aby płynąc nie uszkodził się o rafy podwodne lub nie zatonął całkowicie. Jednakże załoga statku nie może zasypiać spokojnie, lecz musi brać czynny udział w pracy żeglarskiej. bo i najzdolniejsze kierownictwo bez pomocy zadaniom swym nie podoła. Bezpartyjności i apolityczności Związku, mojem zdaniem, nie należy rozumieć, jako zupełnego, że tak powiem wyprania z polityki, nie zwracania uwagi na jej objawy, siłę i stosunek do Związku. Zresztą, jest to nawet niemożliwem; Związek nie jest jakąś abstrakcją i życiowe sprawy ma na względzie, polityka zaś wdziera się niemal we wszystkie sprawy życia naszego. Poważna ilość członków naszego Związku należy do organizacyj politycznych, niektórzy odgrywają czynną rolę w tych organizacjach. Sądzę, że członkowie tacy powinni zawsze czuwać nad tem, żeby działalność polityczna organizacyj, do których należą, nie kolidowała z postulatami i działalnością naszego Związku. Jest to ich obowiązkiem, uznając bowiem dążenia Związku powinni współdziałać ze wszystkiem, co urzeczywistnia te dążenia, a przeciwstawiać się wszystkiemu, co tym dążeniom staje wpoprzek. Przytaczam przykład: „Wyzwolenie“ „Związek Ludowo-Narodowy“ i „Dubadecja“ w swoim czasie przeciwstawiały się projektowi pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym. Centralna Organizacja interweniowała niejednokrotnie w Sejmie i interwencją swą sprawiła reasumpcję posta-

go Biura Pracy i na odwrót, skoro tylko zaistnieje współpraca tych dwóch instytucyj.

Po zakończeniu części oficjalnej i po odegraniu przez orkiestrę kilku utworów z literatury muzycznej poszczególnych krajów przystąpiono do dalszych punktów programu.

Na podstawie sprawozdania Komisji mandatowej uznano mandaty wszystkich przybyłych upełnomocnionych delegatów poszczególnych związków z różnych krajów t. j. 6 delegatów z 27 organizacyj z 14 krajów, reprezentujących 39 głosów, a mianowicie: Belgja 2 gł. Danja 2 gł., Niemcy 8 gł. Austrja 5 gł., Wielka Brytanja 4 gł., Francja 2 gł., Holandja 2 gł., Włochy 1 gł., Norwegja 2 gł., Polska 2 gł., Szwecja 2 gł., Czechosłowacja 4 gł., Węgry 2 gł., oraz Finlandja 1 gł. Hiszpanja oraz jeden związek z Włoch usprawiedliwiły nieobecność swoich delegatów trudnościami, czynionemi przez władze w wyjeździe delegatów. Ponadto nadeszło kilka depesz z życzeniami od różnych związków z Europy oraz jedna z Ameryki.

Sprawozdanie międzynarodowego sekretarza przedłożono obecnym wydrukowane Ref. Smit jr. uzupełniwszy je krótko ustnie prosi o rzeczową krytykę jego działalności. Kongres postanowił przeprowadzić dyskusję nad poszczególnemi działami sprawozdania podczas debat nad innemi punktami porządku obrad.

Następnie jednomyślnie akceptowano przyjęcie finlandzkiego związku zawodowego pracowników prywatnych; decyzję co do przyjęcia francuskiego związku techników I. U. S. T. I. C. A. pozostawiono Zarządowi, a to aż do czasu uzgodnienia istniejącej zbyt silnej różnicy zdań i metod działania tegoż związku z francuskim związkiem zawodowym robotników przemysłowych; jednogłośnie odmówiono przyjęcia rumuńskiego związku pracowników handlowych i biurowych w Ploesti, ponieważ związek ten jest wybitnie komunistycznym. Ze względu na to że w Czechosłowacji istnieją oprócz związków faktycznie zawodowych, grupujących członków bez względu na narodowość, również liczne związki mieniące się zawodowemi, lecz grupujące w rzeczywistości jedynie członków narodowości czeskiej i kierowane przez skrajnie szowinistyczne żywioły, postanowiono nie przyjmować takich czeskich związków o charakterze specyficznie nacjonalistycznym, natomiast polecono delegatom w Czechosłowacji kontynuować zabiegi w kierunku doprowadzenia do porozumienia, ew. na ogólno-krajowym kongresie w Czechosłowacji. Wykluczono ze związku niderlandzki Nationale Bond van Handels-en Kantoorbedienden „Mercurius“ w Rotterdamie z powodu wykazanego tendecyjnego uchylania się od spełnienia zawartych na kilku krajowych konferencjach umów, i przeciwdziałania fuzji jednorodzajowych związków holenderskich.

nowień i cofnięcie się wymienionych stronnictw z nieprzejednanego względem pracowników umysłowych stanowiska. Stało się to również dzięki interwencji wewnątrz tych partyj członków pracowniczych związków. Jednakże chodzi o to, byśmy wszyscy w sprawach związkowych stanowili jednolity front. Świadomość poparcia kilkunastotysięcznej rzeszy pracowniczej dałaby Centralnej Organizacji mocny grunt pod nogami, z drugiej zaś strony zmusiłaby stronnictwa do liczenia się z pracownikiem umysłowym i uważania go nie za „mięso wyborcze", lecz za świadomego swoich celów i zadań, a także obowiązków obywatela. Będąc apolitycznym Związek musi prowadzić swoją własną politykę nie partyjną, lecz związkową. Hasłem było by tutaj „do ut des", t. zn. popieram cię, o ile ty mnie popierasz. Jasno i wyraźnie powinni to mówić członkowie na wszelkich zebraniach partyjnych, konferencjach i sprawozdaniach poselskich. Postulaty Związku powinny stanowić składową część programów partyj, do których należą nasi członkowie i nietylko dlatego, by być ozdobnym szyldem, jaskrawo zwłaszcza malowanym podczas wyborów, ale by je wprowadzać w życie. Od posłów należy żądać, by utrzymywali kontakt ze swymi wyborcami, informować ich o celach i dążeniach związku i domagać się pomocy w realizowaniu tych dążeń. Nie może zaś, podług mnie, należeć związkowiec do takiej partji, której program społeczny nie idzie po linji Związku, albo, która, mając zadawalniający nas program, w rzeczywistości według swego programu nie postępuje. Należenie do takiej partji podobnem by było do postępowania człowieka, siedzącego na gałęzi i jednocześnie podcinającego tą gałąź. — Garść tych uwag wydaje mi się na czasie szczególniej teraz, kiedy ma wkrótce rozgorzeć w Sejmie walka o tak ważne dla nas ubezpieczenia społeczne, walka, w której trudno będzie palić i Panu Bogu świeczkę, i djabłu ożóg, i trzeba będzie pokazać właściwe oblicze, bez maski. Związkowcy powinni śledzić uważnie przebieg tej gry, patrzeć na palce swych posłów, czy grę prowadzą czystą i wyciągnąć z ich postępowania odpowiednie wnioski.

Zw.

Z życia gospodarczego.

Wzrost drożyzny. Następujące Komisje statystyczne wykazały wzrost drożyzny: Bydgoszcz — 3·16%, Katowice — 2·66%, Warszawa — 2·43%, Kraków — 2·21%, Sosnowiec — 1·42%, Częstochowa — 1·18%, Kielce — 0,97%, Poznań — 0,16%, Łódzka Komisja wykazała zniżkę — 0,13%.

Kongres związków zawodowych w Ameryce. Dnia 5 października i następnych dni odbył się zwyczajny zjazd związków zawodowych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, który stwierdził, że zorganizowanych w związkach robotników posiadają Stany 2 878 297, a dochody centrali związków wynosiły w ciągu roku przeszło ½ miljona dolarów. Zrozumiałe jest dlaczego rząd i opinja z tego rodzaju związkami się liczą.

Bilans handlu zagranicznego w Polsce. We wrześniu b. r. handel zagraniczny dał nadwyżkę wywozu towarów z Polski, a mianowicie: przywieziono towarów wartości 72 842 tys. zł., wywieziono towarów wartości 108 905 tys. zł. czyli wartości 50% większej.

W październiku bilans był jeszcze korzystniejszy, a mianowicie: przywieziono towarów wartości 80 083 tys. zł., wywieziono towarów wartości 131 501 tys. zł. czyli wartości większej o 60%. Jest to objaw dodatni należałoby jednak jeszcze zbadać, jaki wpływ na polepszenie się bilansu naszego handlu zagranicznego miał spadek naszej waluty.

Wzrost cen żywności w różnych państwach. Ceny żywności w porównaniu z czasami przedwo-

---

Bardzo ożywioną i rzeczową dyskusję wywołała sprawa przyjęcia do naszego międzynarodowego związku dwóch zrzeszeń rosyjskich procowników umysłowych. Za przyjęciem przemawiali delegaci angielscy i belgijscy, przeciwko delegaci francuscy, niemieccy, i polski, ten ostatni imieniem własnem i delegatów z krajów najbliżej Rosji położonych. Ostatecznie w głosowaniu odrzucono wniosek o przyjęcie 33 głosami przeciwko 6 głosom a następnie tą samą większością przyjęto rezolucję, w której Kongres wyraził następujące zapatrywanie:

Żadna organizacja nie może należeć równocześnie do dwóch wzajemnie się zwalczających międzynarodowych związków. Nasz związek stoi na stanowisku tzw międzynarodówki amsterdamskiej Organizacje, które należą do jakiejkolwiek innej międzynarodówki (np. moskiewskie, faszystowskie, tzw. żółte „neutralne" i t. p) nie mogą z tego powodu należeć do naszego międzynarodowego związku pracowników prywatnych. Kongres jest jednakowoż zdania, że konieczną jest jedność w ruchu zawodowym w walce o poprawę naszego bytu i wyzwolenie ludzkości z ucisku, wita przeto usiłowania ogólno-rosyjskiej Rady zawodowej przyłączenia się do Międzynarodowego Związku Zawodowego i wyraża nadzieję, że próby te zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem i skoro tylko rosyjscy robotnicy zostaną przyjęci do Międzynarodowego Związku Zawodowego jak bracia i koledzy, (i przestaną rozbijać i zwalczać) — zostaną również rosyjskie związki pracowników handlowych, biurowych i technicznych przyjęte do naszego Związku Międzynarodowego Pracowników Prywatnych, a to po uznaniu naszego statutu i dotychczas powziętych uchwał.

Pierwszy dzień Kongresu zakończyło zebranie towarzyskie i obiad, zainaugurowany przez duńskich kolegów, podczas którego wygłoszono kilka przemówień na aktualne tematy. Nie bez znaczenia było bliższe zapoznanie się delegatów rażnych krajów, skoro przy tej sposobności nastąpiło podczas nieoficjalnych rozmów uzgodnienie zapatrywań na cały szereg problemów i można było sprostować wiele mylnych zdań o stosunkach panujących w poszczególnych krajach. Wynikałoby z tego, że prasa informuje nie zawsze prawdziwie, a czasem tendencyjnie wręcz nieprawdziwie.

(d. n.)

jennymi wzrosły w złocie w II kwartale b. r.

w Polsce o	70%
w Niemczech	44%
we Francji	14%
w Czechosłowacji	32%
we Włoszech	27%
w Anglji	66%
w Ameryce	53%

Polska więc ma największą drożyznę produktów spożywczych pomimo tego, że jest krajem rolniczym i ostatnio eksporterom tych produktów

Liczebność związków zawodowych w Anglji. Według ostatnich dat statystycznych związki zawodowe w Anglji mają zorganizowanych 4 342 982 członków w czem 150 627 pracowników umysłowych. W ostatnim roku liczba zorganizowanych pracowników umysłowych wzrosła o 6 763 członków. Dodać należy, że liczba zorganizowanych pracowników umysłowych w Anglji jest faktycznie znacznie większa ponieważ niektóre związki zawodowe jak kolejarzy, transportowców, hutników, metalowców obejmują również i pracowników umysłowych.

Dział Informacyjno - Sprawozdawczy.

KOMUNIKATY.

Uchwały i Rozporządzenia Zarządu

1) Dla całkowitego zatarcia w życiu związkowym różnic dzielnicowych, na plenarnem zebraniu Zarządu, na wniosek kolegów z Oddz. „Jaworzno“ postanowiono nie używać nazwy „Oddziały Małopolski“ czy „Kongresówki“ a tylko pomijając to określenie podawać nazwę miejscowości Oddziału.

2) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. kol. Grunwalda i Łaszczyńskiego z odbytej konferencji z przedstawicielami Związku Urzędników Prywatnych w Bielsku, na której postanowiono utrzymać w dalszym ciągu stały kontakt pomiędzy obydwoma związkami, zwłaszcza obecnie w okresie ciężkiej a uporczywej walki o zasadniczego znaczenia dla pracowników umysłowych ustawy, co do których różnicy zdań pomiędzy związkami niema.

3) Przypominamy Sz. Kolegom i Koleżankom, którzy będą otrzymywali w grudniu b. r. gratyfikacje, z 13-te pensje i t. d. że w myśl uchwały Walnego Zgromadzeni winni przy otrzymaniu gratyfikacji wpłacić 13-tą składkę na rzecz P. Z. Z. P. P. i H. O potrzebie regularnego wpłacania należności szczególnie obecnie, przy wzmożeniu działalności Związku i rozszeżaniu jej na Wielkopolskę (Ostrów, Poznań), sądzimy nikogo przekonywać nie należy.

4) Wobec zgłaszania się wielu interesantów do Jeneralnego Sekretarjatu w godzinach porannych przypominamy, że biuro Związku jest czynne od 1 — 8 po poł (od 13 — 20) i w tych tylko godzinach należy załatwiać sprawy związkowe.

Co Związek robi.

Wobec dających się słyszeć czasami utyskiwań pewnego odłamu członków, że Związek nic nie robi, Zarząd postanowił wprowadzić stałą rubrykę w „Związkowcu Polskim“ p. n. **co Związek i Członkowie robią.**

LISTOPAD 1925 R.

Zarząd Związku:

1) Urządził 1-o plenarne posiedzenie Zarządu.

2) Urządził 3-y posiedzenia Zarządu członków Zarządu.

3) Urządził 14 posiedzeń Prezydjum Zarządu.

4) Urząoził 1 WIELKI Wiec prac. umysłowych w Dąbrowie Górniczej,

5) Urządził 3 Posiedzenia z Komisji Porozumiewawczej Prac. Zw. Zaw. Zagłębia Dąbrowskiego.

6) Załatwił 342 korespondencje.

7) Udzielił 27 porad prawnych członkom.

8) Konferował z 75-iu interesantami Związku.

9) Przeprowadził unifikację Stow. Pracowników Tech. i Adm. w Ostrowiu Poznańskim z P. Z. Z. P. P. i H.

10) Uczestniczył w pertraktacjaeh Pracowników z Dyrekcją Firmy H. Cegielski w Poznaniu.

11) Uczestniczył w Walnem Zgromadzeniu Stowarzyszenia Urzędników Firmy H. Cegielski w Poznaniu.

12) Ubiegał za nabyciem placu pod budowę Domu Związkowego.

13) Interweniował w Urzędzie Górniczym w Krakowie w sprawie pracowników Firmy Giesche Sp. Akc. w Trzebini.

14) Interweniował skutecznie w Warszawie w sprawie asygnowania dalszych funduszów dla bezrobotnych prac. umysłowych.

Pozostałe wyliczenia pracy Zarządu pozostawiamy na Grudzień r. b.

Co członkowie zrobili — w listopadzie r. b. nie wykazujemy pracy tej narazie, utyskujących na bezczynność Związku, by w tym miesiącu wyręczyli nas sami.

Z Sekcji Dozorców Górniczo-Technicznych

REZOLUCJA.

Na posiedzeniu Zarządu Sekcji Dozorców i Prezesów wydziałowych tejże sekcji w dniu 22/XI. r. b. zebrani po dokładnem poinformowaniu się o dążeniu niektórych jednostek do wytworzenia fermentu w łonie Sekcji przez agitację za przejściem do nowoutworzonego Związku „Polska Praca“ postanowiono: przestrzedz kolegów dozorców, że tylko silnie zjednoczeni przy Pol. Zw. Zaw. P. P. i H. możemy mieć możność zrealizowania naszych statutów. Uważamy, że odciąganie naszych członków od Zwiazku, rozbijanie organizacji zawodowej w czasie tworzenia zasadniczych ustaw dotyczących

Ś. P.

WACŁAW GĄSIEWSKI

Członek Sądu Koleżeńskiego Pol. Zw. Zaw. Prac. Przdm. i Handl., Ekspedytor stacji Dąbrowa Górnicza zmarł na udar sercowy w dn. 3 Grudnia 1925 r. przeżywszy lat 51.

Związek nasz poniósł dotkliwą stratę wobec śmierci tak zacnego i szanowanego Kolegi, jakim był ś. p. Wacław Gąsiewski.

Zmarły był członkiem Sądu Koleżeńskiego Związku, a urząd ten piastował z zamiłowaniem, nie bacząc, że jako urzędnik państwowy, należał również do Związku Pracowników Kolejowych.

Pracując czas dłuższy ze ś. p. Wacławem Gąsiewskim mieliśmy możność poznać Jego zalety. Jego zacne serce, które zawsze tyle wyrozumienia i dobroci okazywało, gdy przyszło Mu wydać opinję w Sądzie Koleżeńskim o przewinieniu Swego kolegi, lecz w osądzeniu kierował się zawsze poczuciem wysoko pojętego honoru pracowniczego.

W życiu był obowiązkowym i karnym członkiem, nie dziw więc; że nagła wieść o śmierci ś. p. Wacława Gąsiewskiego przejęła nas głębokim smutkiem i pogrążyła w szczerym żalu.

Odszedł od nas Kolega pełen zalet szlachetnych pozostawiając miejsce w szeregach związkowych swemu zastępcy, a w sercach naszych niezapomnianą dobrą posobie pamięć.

Zarząd Związku

Ś. p.

Bajer Józef

Członek i założyciel P. Z. Z. P. P. i H. po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł w Zagórzu w d. 17-ym grudnia 1925 r. przeżywszy 65 lat.

Cześć Jego pamięci.

pracowników jest pewnego rodzaju prowokacją. Z głosów prasy robotniczej i z własnych obserwacyj widzimy, że istnienie tego związku o charakterze całkowicie partyjnym rozbija siły pracowników i poczyna wzniecać nienawiść, nieobliczalną w swoich skutkach, co uważamy za rzecz groźną dla całego ruchu pracowniczego.

Następne zebranie Sekcji Dozorców G. T. odbędzie się dnia 20 grudnia, w lokalu P. Z. Z. P. P. i H. Sosnowcu o godzinie 10-ej rano.

ZARZĄD
Sekcji Dozorców G. T.

Ofiary na Bibljotekę.

Kol. Kazimierz Srokowski ofiarował do Bibljoteki Związku książki:

Nasze traktaty handlowe — Zyg. Rawita-Gawrońskiego, Zasady filozofji społecznej — dr. Feliksa Młynarskiego. Ubezpieczenia społeczne w pańatwach współczesnych — E. Grabowskiego, poradnik Agfa, Organizacja i skład Zarządu Miejskiego 1917 r., Wschód Polski — miesięcznik polityczny 2 egzemp., Powrót Anglji do waluty złotej dr. Feliksa Młynarskiego, Pierwsze wiadomości z ekonomji politycznej—Karola Gid'e Spółczesne gospodarstwo agrarne w Polsce — Wł. Grabskiego, Statystyka Pracy — Gł. Urząd Statystyt. Rzeczposp. Polskiej.

Z Ostrowa Wielkopolskiego

(Korespondencja)

Niedziela 22-go listopada 1925 r. była dniem, który niewątpliwie zapisanym zostanie jako jeden z najważniejszych dni w historji pracowniczego ruchu zawodowego w Polsce a wszczególności na terenie b. zaboru pruskiego.

Ruch pracowniczy rozwijający się już w innych dzielnicach na terenie b. zaboru niemieckiego stawia pierwsze kroki. I nic dziwnego. Przemysłu polskiego, a zwłaszcza wielkiego przemysłu tu nie było. Powstał on dopiero po wojnie za czasów polskich. Pracownik, urzędnik biurowy, buchalter, inżynier, technik, majster to ludzie w części miejscowi, a w części bodajże większej z rozmaitych stron Polski z głębi Niemiec czy Rosji potomkowie nie dawnej zarobkowej czy politycznej emigracji. Stanowią przeto różnorodność typów psychicznych i kultury. Nic dziwnego, że życie organizacyjno-zawodowe rozwijało się wolno tembardziej, że nie było odpowiedniego podłoża, choćby, że tak powiem, końcówki organizacyjnej, któraby odrazu tych z różnych stron przybyłych rodaków objęła. Organizacje zawodowe, które tu były pracowników kupieckich przedstawiają odrębny zupełnie typ, który pracownika przemysłowego nie pociąga ani jego interesom nie odpowiada. Dlatego też u nas z rozwojem na większą skalę przemysłu w Wielkopolsce powstawały początkowo luźne organizacje zawodowe lokalne.

Tak powstało też na terenie Ostrowia Wkp. Stowarzyszenie Pracowników Technicznych i Administracyjnych. Rozwijało ono, zwłaszcza za czasów ostatniego Zarządu i objęcia prezesury przez inż. A. Piaskowskiego, ożywioną działalność, założyło kasę zapomogową, bibliotekę, koło dramatyczne, przeprowadziło skutecznie cały szereg akcyj w sprawach płac i t. d. ale właśnie w miarę rozszerzenia się działalności związkowej coraz bardziej utrwalała się wśród ogółu świadomość potrzeby zespolenia się z ogólno-krajowym ruchem pracowniczym. Z tych względów Zarząd Stowarzyszenia w r. 1924 zwrócił się do P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu o nawiązanie ściślejszego najpierw kontaktu, który wyraził się początkowo wymianą korespondencji potem wspólnymi konferencjami tak w Ostrowcu Wkp. jak i w Sosnowcu, Trzebini i Jaworznie. Kontakt ten dwóch Związków Zawodowych przerodził się w ścisłe współżycie a następnie połączenie obydwu organizacyj, co formalnie zostało dokonane na Waln. Zgr. w dniu 22 listopada 1925 r.

Dzień ten ukoronował wysiłki Zarządu Stowarzyszenia robione w poczuciu potrzeb życia pracowniczeno. Zbyt ważne dokonują się obecnie przemiany w życiu polskim, zbyt ważne dla pracowników przemysłu i handlu tworzy się ustawy,

by mogli oni iść luzem. I dlatego w poczuciu powagi chwili zebrali się na Waln. Zgr. Stow. Prac. Techn. i Adm. w Ostrowcu Wkp. prawie wszyscy członkowie, na Zgromadzenie to przybyli ponadto delegaci Związku Urzędników F-my H. Cegielski w Poznaniu kol. kol. inż. Zajączkowski, Rybak, Kotecki i inni oraz delegaci Zarządu P. Z. Z. P. P. i H. kol. Grunwald i Łaszczyński. Zebranie zagaił prezes inż. Piaskowski, a na przewodniczącego wybrano kol. Tymińskiego, który zaprosił gości jako assesorów a kol. Banasiewicza jako sekretarza.

Po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności w sprawie akcji połączeniowej przez kol. Piaskowskiego, któremu zebrani hucznymi oklaskami za poniesione trudy dziękowali, po wysłuchaniu referatów kol. kol. Grunwalda i Łaszczyńskiego oraz pięknego przemówienia kol. inż. Zajączkowskiego zebrani jednomyślnie postanowili Stowarzyszenie Pracown. Techn. i Adm. w Ostrowcu Pozn. przemianować na Oddz. P. Z. Z. P. P. i H. Dokonane zostało zatem formalnie zespolenie ruchu pracowniczego Poznańskiego z ruchem reszty Rzpltej. Jest to poważny krok naprzód w rozwoju ruchu pracowniczego i jego centralizacji. Dzisiaj można śmiało powiedzieć niema żadnego poważniejszego okręgu przemysłowego w Polsce gdzie nie byłoby zorganizowanych w P. Z. Z. P. P. i H. pracowników. Dzień 22 listopada jest tym ważniejszy, że daje on początek zespalania się ruchu pracowniczego na terenie Poznańskiego i że za nim, jak zresztą oświadczyli to już delegaci urzędników H. C. P., pójdą czyny dalsze. Imiona też zasłużonych w dziele jednoczenia ruchu pracowniczego w Polsce, a przedewszystkiem nie strudzonego inż. A. Piaskowskiego będą wyryte złotymi zgłoskami w pamięci pracowników.

Uczestnik zebrania.

Z Poznania.

(z fabryki H. Cegielski — korespondencja).

Powszechny kryzys w przemyśle nie minął Poznania a przedewszystkiem Tow. Akc. H. C. P. Wraz z trudnościami płatniczymi rozpoczęły się redukcję najpierw robotników a następnie urzędników. Masowe zwalnianie z posad miało ten skutek, że ożywił się znacznie ruch zawodowy wśród urzędników. Szybko po sobie następujące wypadki nauczyły nawet najbardziej obojętnych, że tylko wspólny wysiłek może dać jakąś obronę i ratunek.

Na terenie Firmy H. Cegielski istniało stowarzyszenie urzędników H. C. P. jednak działalność stowarzyszenia ograniczała się do zadań towarzyskich a dawniej do zakupów towarów. Działalności ściśle zawodowej stowarzyszenie nie prowadziło a wysiłki Zarządu rozbijały się o apatję ogółu członków.

Już Zarząd poprzedni rozumiał potrzebę połączenia się z ogólno krajową organizacją zawodową pracowników przemysłowych ale zebrania w tej sprawie były zbyt słabo obsyłane, by mogły powziąć jakąś decyzję. Ostatnie wypadki, ogólna redukcja urzędników obudziła ogół z letargu.

Postanowiono działać i nawiązano ściślejszy kontakt ze Stowarzyszeniami Pr. Tech. Adm. w Ostrowie a obecnie Oddz. P. Z. Z. P. P. i H oraz Zarządem P. Z. Z P. P. i H. w Sosnowcu. Na zaproszenie Zarządu Stowarzyszenia przybył też do Poznania we wtorek dnia 24 list. kol. Jen. Sekr. P. Z. Z. P, P. i H. adw. Łaszczyński, który tegoż dnia wziął udział w konferencji delegacji urzędniczej i robotniczej H. C. P. z dyrekcją. Na konferencji dyrekcja konkretnej odpowiedzi w sprawie redukcji nie dała zobowiązała się tylko sytuacje wyjaśnić w ciągu tygodnia i wypłacić pracownikom zaległe pobory w ciągu najbliższych dwóch dni.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się zebranie pracowników H. C. P., na którym delegaci zdali sprawozdanie z konferencji z dyrekcją a następnie kol. Łaszczyński poinformował zebranych o działalności P. Z. Z. P. P i. H. oraz o działalności pracowniczych związków zawodowych w kraju, o projektowanych ustawach dotyczących pracowników umysłowych, obecnej sytuacji ogólnej i t. d. Zebrani idąc śladem Ostrowia postanowili przyłączyć się do P. Z. Z. P. P. i H. i stanowić Oddz. w Poznaniu. Jednomyślną uchwałą sprawa została zasadniczo załatwiona pozostają jeszcze do załatwienia sprawy natury formalnej.

Poznań i Stowarzyszenie urzędników H. C. P. jest więc z kolei drugą placówką pracowniczego ruchu (o ile chodzi o pracowników przemysłu metalurgicznego) na terenie Wielkopolski. Jest to dowodem coraz większego rozmachu i siły ruchu pracowniczego w Polsce, z którym decydujące czynniki w państwie liczyć się muszą.

U. Z.

Ś. P.

Stanisław Brzeziński

długoletni Kierownik Ekspedycji Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla w Niemcach, członek i założyciel P. Z. Z. P. P. i H. Oddziału Niemce.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Zakopanem dnia 16 listopada 1925 roku przeżywszy lat 52.

W zmarłym tracimy oddanego codziennej, żmudnej pożytecznej pracy dla związku i społeczeństwa człowieka, serdecznego i rzadkiej uczynności kolegę.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI.

Oddział Niemce.

Nadesłane wydawnictwa.

„Samorząd“, tygodnik, poświęcony sprawom samorządu ziemskiego. Nr. 43 zawiera opinję Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego o 3-ch projektach ustaw t. zw. sanacyjnych, wniesionych przez Rząd do Sejmu, a zmierzających do daleko idącego ograniczenia samorządu; artykuły: „Projekty sanacyjne“ (uwagi o projektach 3-ch ustaw t. zw. sanacyjnych); W. Gajewskiego: „Ustawa o uzdrowiskach“ (o wadach ustawy o uzdrowiskach z dn. 23. III 1922 r. i projekt jej uzupełnienia); Cz. Rokickie-

go: Potrzeby naszych letnisk (o należyty rozwój naszych letnisk); A. Bogusławskiego: „O koszty administracyjne w gminie" (o obniżenie gminom ciężarów z zakresu administracji państwowej); G. Pachnowskiego: „Uwagi w sprawie zasad gospodarki samorządowej miast i planów gospodarczych na najbliższe 3-lecie. (dokończ.) (o ważniejszych potrzebach miast i miasteczek wojew. warszawskiego w związku ze sprawą planów gospodarczych na najbliższe 5-lecie).

Oceny i sprawozdania. Kronika. W rubryce „z życia samorządu" Dokończenie sprawozdania ze zjazdu przedstawicieli pow. zw. kom. w Białymstoku. Z Sejmu i Senatu. Wiadomości z życia gmin i miast. Poradnik Samorządowy.

Książki i pisma nadesłane.

Adres Redakcji: Warszawa, Kopernika 30 m. 14.

„Polski Pracownik Przemysłowy" — organ Zw. Majstrów Fabrycznych przynosi artykuł F. Przedpełskiego — „Kryzys w przemyśle włókienniczym" J. W. S. Przed Zjazdem. Sprawozdanie kasowe i bilans. W dziale technicznym pracę J. Pasierbińskiego — „Podręcznik do użytku włókienników" oraz kronikę.

„Echo Pracownika Śląskiego", organ P. Z. P. zamieszcza artykuł H. Tollasa — „Nowym szlakiem", Kierownicy Związków pracowniczych znowu w Warszawie. W obronie prawa do pracy dla obywateli polskich. Przepisy dotyczące zwolnienia, Ze Zjazdu Inspektorów Pracy. Układy z przemysłowcami, Komisje pojednawczo — rozjemcze i. t. p.

Co będzie za lat dziesięć? Za lat dziesięć w każdym polskim domu, który prenumerować będzie stale „Bibljotekę Domu Polskiego", stać będzie ładna wysoka, w polsko-zakopiańskim stylu utrzymana szafa bibljoteczna z płaskorzeźbą Adama Mickiewicza u szczytu. Na półkach za szybami stać będzie przeczytanych już przez dwa pokolenia 360 książek największych mistrzów słowa polskiego, największych poetów świata i największych umysłów techniki i wiedzy współczesnej. Dwa pokolenia przeczytały całą tą pełną szafę, trzecie czytać, żyć i kochać Naród będzie się z tej szafy uczyło.

Z tego miejsca w domu promieniować będzie potęga, wiedza, światło...

To będzie najulubieńszy zakątek w domu dla starych.

Jakże łatwo się tego doczekać... „Bibljotekę Domu Polskiego" zaprenumerować dzis i po 3 zł. 60 gr. kwartalnie wpłacając, za dziesięć lat doczekasz takiej chwili.

Ogłoszenie: Za 1 str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/8 str. 25 zł.; drobne ogłoszenia 40 groszy za wiersz lub jego miejsce.

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń. Na pierwszą stronicę przyjmuje się ogłoszenia tylko na podstawie specjalnej umowy.

Redaktor Naczelny: Maciej W. Łaszczyński. Drukarnia Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie.
Wydawca Polski Związek Z. P. P. i H.